

Miasto jako arena protestów

MACIEJ KOWALEWSKI

Uniwersytet Szczeciński

Miasta stanowią idealną przestrzeń (dla) protestu nie tylko z powodu oczywistych uwarunkowań demograficznych, ale ze względu na takie czynniki jak tradycje obywatelskości i rytuałów protestu czy sposób zorganizowania przestrzeni miejskiej. Na podstawie wybranych przykładów z historii miejskiego protestu autor omawia kwestie politycznego znaczenia miast, napięcia pomiędzy tradycją i innowacją stosowanych środków protestu. Zdaniem autora, o politycznym znaczeniu przestrzeni miejskich decyduje szereg warunków, począwszy od takich kwestii technicznych jak otwartość, dostępność, widzialność, a skończywszy na symbolicznych miejsc wybranych jako miejsca protestu.

Słowa kluczowe: przestrzeń miejska, geografia protestu, protest miejski.

PRZESTRZENIE MIEJSKIEGO PROTESTU

Ujmując rzecz w największym uproszczeniu, miasto jest unikalną formą życia zbiorowego, której cechą jest duża liczba ludności, heterogeniczność, gęstość zabudowy. I to w zasadzie wystarczy, by stwierdzić, że miasto jest ze swej natury przestrzenią konfliktów i areną protestów. Jak pisze Cass R. Sunstein, „oburzone jednostki jeszcze bardziej się oburzają po rozmowie z innymi” (Sunstein 2006: 21). W przypadku miasta można by powiedzieć, że oburzają się po „spotkaniu z innymi” lub po „zobaczeniu innych” oburzonych.

Daleki jednak jestem od stwierdzenia, że miejsce występowania zjawiska jest jednocześnie jego przyczyną. Przewroty i rewolucje w mieście na pewno nie dokonują się wyłącznie ze względu na dużą liczbę mieszkańców i sposobność, jaką stwarzają do masowych demonstracji otwarte przestrzenie publiczne. O wiele ważniejsza jest tradycja obywatelskości i tradycja rytuałów protestu. Właśnie dlatego miasto jest miejscem, w którym dojrzewają i realizują się wielkie zmiany polityczne. Z miastem związane jest poczucie bycia obywatelem, to tutaj ideowe założenia miejskiej wspólnoty ścierają się z powinnościami i przynależnością ponadlokalną (Isin 2002). Co więcej, kluczowe kwestie świata współczesnego: kapitalizm, nierówności, globalizacja, migracje, przebudzenie polityczne itd. „dzieją się” w mieście i tu wszelkie sprzeczności widoczne są w olbrzymiej skali. Kwestionowanie istniejącego porządku społecznego zawsze dokonuje się w określonym „tu i teraz”, niezależnie od tego, czy jest to żądanie zmian lokalnych, czy makrostrukturalnych.

Oczywiście, miasto nie jest jedyną sceną protestu. W historii mieliśmy (i wciąż w pewnej formie mamy) do czynienia z buntami chłopskimi, odmiennymi w wielu kwestiach od politycznej aktywności mieszkańców miast, chociażby poprzez posiadanie swoistego „niemiejskiego” repertuaru środków¹. Nieco inaczej należałoby jednak spojrzeć na protesty dziejące się w przestrzeni wirtualnej. Najczęściej jednak mamy do czynienia z sytuacją, w której jedną z funkcji wirtualnego protestu jest mobilizacja do uczestnictwa w wydarzeniach dziejących się w przestrzeni fizycznej. Stosunkowo rzadko sprzeciw polityczny istnieje tylko

¹ Wymienić tu można choćby działalność Zapatystowskiej Armii Wyzwolenia Narodowego, (por. Gawrycki 2006), czy blokady dróg przeprowadzane przez działaczy Samoobrony (por. Kuczur 2006).

i wyłącznie sieci, ale jeśli tak się dzieje, to w znacznej części dotyczy on roszczeń obywateli miast, nawet jeśli mają one charakter globalny (Laer, Aelst 2010). Punktem odniesienia dla narzędzi w rodzaju mediów społecznościowych pozostają wciąż protesty rozgrywane się w przestrzeni miejskiej.

Zdaje się, że oprócz poczucia podmiotowości i tradycji obywatelskości istotna dla rewolucji jest także ekonomia i sposób funkcjonowania miast w świecie współczesnym. Josef Gugler (1982) na podstawie własnej analizy wybranych XX-wiecznych przewrotów (m. in. przypadek Kuby, Nikaragui, Iranu oraz Boliwii) przekonuje, że co najmniej z kilku powodów współczesne rewolucje mają charakter miejski.

Po pierwsze, współczesne państwa – dotyczyło to także badanych przez niego przypadków – po okresie intensywnej urbanizacji opierają swoją gospodarkę głównie na ekonomii zarządzanej przez miasto. Państwo uzależnione od miejskiej gospodarki nie jest więc w stanie realizować swoich funkcji bez kontroli nad kluczowymi aglomeracjami. Nawet jeśli w niektórych przewrotach kluczowe znaczenie mają siły partyzanckie działające na terenach niezamieszkałych, to organizacja tych sił i ideologiczne przywództwo wywodzi się z miast. Jak podaje Gugler, w rewolucji kubańskiej od 60% do 80% partyzantów walczących w obszarach wiejskich było mieszkańcami miast. Miasta stanowiły także zaplecze organizacyjne, w nich bowiem przeprowadzano proces rekrutacji, zaopatrywano partyzantów w broń, informacje, pieniądze, a nawet jedzenie (Gugler 1982: 62).

Po drugie, w analizowanych przez Guglera przypadkach przejęcie kontroli nad głównym miastem (stolicą) staje się kluczem do sukcesu rewolucji. Działania na obszarach słabo zurbanizowanych mogą oczywiście na długo paraliżować działalność państwa, kierującego swoją aktywność na walkę z ukrywającymi się partyzantami, jednak sukces rewolucji polega na przejęciu kontroli nad miastem (Gugler 1982: 67-69). Po trzecie wreszcie, miasto jest doskonałym terenem aktywności partyzanckiej. Obecność partyzantów nie przykuwa tu uwagi tak, jak w przypadku obszarów wiejskich, gdzie trudniej zachować anonimowość. Łatwiej jest też w mieście o stworzenie konspiracyjnej siatki i organizacyjnego zaplecza jej funkcjonowania.

Przestrzenie miejskie nie tylko sprzyjają protestom i rewolucjom, ale są przez mieszkańców miast z nimi łączone i dzięki nim pamiętane. To dlatego pamięć o wydarzeniach rozgrywających się w określonym miejscu silnie współokreśla tożsamość miasta i jego mieszkańców². Protesty zbiorowe o dużej skali i towarzyszące im społeczne doświadczenia nie rozgrywają się w jednym miejscu, jednak w społecznej świadomości posiadają swoją symboliczną reprezentację, będącą znakiem przeżytych wydarzeń. Istnienie w miastach dużych przestrzeni publicznych takich, jak rynek czy plac centralny, ułatwiających zgromadzenie i umożliwiających „zobaczenie innych”, z całą pewnością ułatwia wykorzystanie tych miejsc jako narzędzi wyrażania sprzeciwu. Ale co najciekawsze, raz utrwalone w społecznej pamięci związanie przestrzeni i rewolucji staje się czymś oczywistym dla nadchodzących pokoleń, które bez wahania odwołują się do tradycji zgromadzeń na wybranym miejscu.

KULTURA MIEJSKIEGO PROTESTU

Zdaniem Charlesa Tilly'ego, teatralne metafory występów (*performances*) i składających się z nich repertuarów (*repertoires*) pozwalają uchwycić to, co wspólne w wyrażaniu sprzeczności tkwiących wewnątrz systemów politycznych. Napięcie pomiędzy tradycją a innowacją zdaje się być jednym z kluczowych zagadnień w badaniu owych repertuarów. Za szczególnie interesujące uznać można to, w jaki sposób historyczna zmienność pewnych form lub ich kontynuacja jest wykorzystywana jako zasób, który umożliwia zastosowanie określonych repertuarów działania³. Przywiązanie do dziedzictwa kultury protestu wydaje się być równie silne, jak poszukiwanie nowych środków działania. Stąd aktywność ruchów społecznych w większym stopniu przypomina „jazzową improwizację”, niż ścisłe trzymanie się scenariusza (Tilly 2006: 35). Odwoływanie się do istniejących tradycji jest silnie związane z kontekstem kulturowym. Dlatego właśnie współcześni Europejczycy aktywiści ruchów społecznych wykorzystują narzędzia takie, jak: publiczne spotkania, demonstracje, petycje itd., a powstrzymują się od brania zakładników czy samospaleń (Tilly 2006: 35).

² Interesującym przykładem związków tożsamości miasta i pamięci o miejscach są wspomnienia mieszkańców Szczecina związane z wydarzeniami Grudnia 1970 (zob. M. Kowalewski 2011b).

³ Rola kultury politycznej i tradycji w mobilizacji i działalności ruchów społecznych jest przedmiotem wielu opracowań teoretycznych i prac badawczych. Jarosław Chodak wśród autorów zajmujących się tą problematyką wymienia m.in.: Thedę Skocpol, Johna Forana, Ann Swidler, Jacka Goldstone'a czy Charlesa Tilly'ego (por. Chodak 2012).

Tezę Tilly'ego można rozszerzyć i przyjąć, że ustanowienie w społecznej świadomości związku miejsca i rewolucji będzie istotne w przyszłości, także przy zmieniających się adresatach, formach i kontekstach składanych roszczeń. „Tradycja protestu” nie jest obiektywną i nienaruszalną rzeczywistością, ale wynikiem nieustających działań aktorów społecznych. Jest ona „konstruowana przez członków grupy – jak pisze Jarosław Chodak – stosownie do sytuacji” (Chodak 2011: 67). A zatem pamięć zbiorowa o pewnych miejscach jako o arenach możliwego protestu jest poddawana nieustannej selekcji. Praca nad pamięcią o przestrzeniach rewolucji polega m. in. na określonych rytuałach upamiętniania. Paul Routledge (1997) opisuje, jak praktyki oporu (dynamiczne, takie jak „demonstracja” i statyczne - „okupacja”) zmieniają charakter miejsc, w których się rozgrywają. Zachowania zbiorowe takie, jak: uroczyste defilady, przemarsze, zgromadzenia, a także działania jednostek (praktyki „pielęgnacji pamięci” – np. zapalenie zniczy pod tablicą upamiętniającą jakieś wydarzenie, zmiana własnego zachowania w sytuacji wkroczenia na obszar funkcjonujący w świadomości społecznej jako miejsce kaźni itd.) mają miejsce w określonej przestrzeni, ale to dzięki owym praktykom pamiętana jest historia.

Wzory dotyczące upamiętniania wymagają jednak wsparcia kluczowych aktorów, takich jak lokalne autorytety. Jennifer A. Jordan w pracy zatytułowanej *Structures of Memory* (2006) koncentruje się wokół odpowiedzi na pytania: dlaczego niektóre miejsca bohaterstwa lub okrucieństwa istnieją tylko w pamięci bezpośrednich świadków lub nielicznych badaczy, inne natomiast stają się miejscami publicznych ceremonii, obiektami turystycznymi, muzeami. Według autorki, społeczna pamięć oddziałuje realnie na tkankę miejską w wyniku codziennych praktyk, dających się zgeneralizować jako: 1) sposób zagospodarowania i wykorzystania przestrzeni; 2) stosunki własnościowe; 3) społeczny i publiczny oddźwięk znaczenia tych miejsc oraz 4) obecność (lub jej brak) aktorów określonych przez autorkę jako *memorial entrepreneurs* (Jordan 2006: 11). To właśnie oni uosabiają społeczną wolę działania na rzecz upamiętnienia jakiegoś miejsca. Jak wynika z prac podjętych przez Jordan w Berlinie, owi rzecznicy pomników rekrutują się spośród członków władz miejskich, organizacji pozarządowych i kombatanckich, bezpośrednich świadków wydarzeń. Aby jakiegokolwiek miejsce zostało uznane za społecznie istotne, ich działalność musi się spotkać z odzewem publicznym. Jordan przypisuje w tym procesie szczególną rolę prasie i władzom politycznym, bez wsparcia których żaden projekt upamiętnienia przestrzeni nie może się dokonać.

Tradycja protestu, jeśli ma zostać wykorzystana jako narzędzie polityczne, wymaga nieustannej pracy nad społeczną pamięcią. Jarosław Chodak twierdzi, że „możemy wskazać na dwie możliwości wykorzystania tradycji w procesie mobilizacji. W pierwszej, jej elementy są wykorzystywane nieświadomie, bezwiednie, przypadkowo. Mamy tutaj na myśli takie czynniki sprzyjające mobilizacji, jak tradycja buntu, kultura sprzeciwu i opozycji.(...) W drugim przypadku, przywódcy rewolucyjni świadomie dokonują wyboru pewnych elementów tradycji, które mają stanowić dla nich inspirację.” (Chodak, 2011: 68-69). W tym znaczeniu tradycja protestu w jakimś miejscu może sprzyjać wykorzystaniu placu/ulicy jako instrumentu, może także stanowić rodzaj zobowiązania do przeprowadzenia zgromadzeń w wybranej przestrzeni. Czasami jednak związki protestu i miejsca nie funkcjonują w powszechnej świadomości i tak było w przypadku protestów na początku działalności ruchu Occupy Wall Street. Jak pisze David Weidner, począwszy już od wieku XIX nowojorska Wall Street była miejscem protestów wyrastających z poczucia nierówności społecznych, jednak ich obiektem nie był sektor finansowy ani bankowy rozumiane jako całość, a raczej osoby lub grupy osób, które tam urzędowały. Protesty powtarzały się także w latach 70. XX wieku i mimo że na początku XXI wieku zaczęły pojawiać się uzasadnienia wyboru Wall Street, mówiące o tym, że jest to miejsce koncentracji kapitału i globalnej ekonomii, to jednak aż do czasu ruchu OWS wybór ten nie był aż w takim stopniu świadomy. Nie zakładano także okupacji przestrzeni mającej trwać aż tak długo (Weidner 2001).

Inny przykład skryptów kulturowych dotyczących zachowań w przestrzeni (choć nie związany wprost z kulturą protestu) dotyczy reakcji mieszkańców Szczecina na wiadomość o katastrofie smoleńskiej. 10 kwietnia 2010 roku, a także w kolejnych dniach od tego zdarzenia mieszkańcy, nie wiedząc, gdzie mogliby złożyć swoje znicze, zapalali je masowo pod pomnikiem papieża Jana Pawła II na Jasnych Błoniach, ponieważ to tam właśnie po jego śmierci ta forma upamiętniania miała miejsce (Kowalewski 2011).

PRZESTRZENIE (DLA) REWOLUCJI: WARUNKI TECHNICZNE I SYMBOLICZNE ZNACZENIE MIEJSC

Związki przestrzeni i protestu wydają się czymś oczywistym: wielkie demonstracje alterglobalistów kojarzone są z nazwami miast (Seattle, Nicea), rewolucja egipska 2011 roku łączona jest z placem Tahrir, szczyńska rewolta z placem przed Komitetem Wojewódzkim PZPR, spory o upamiętnianie katastrofy smoleńskiej z Krakowskim Przedmieściem itd. Ale miejsce, w którym pojawiają się protesty, jest nie tylko symbolem, ale także środkiem w walce politycznej. Chociaż badacze studiów miejskich zwracają uwagę na znaczenie symboliczne i instrumentalne przestrzeni fizycznej, to pojęcia takie, jak „przestrzeń protestu” czy „miejsca protestu” rzadko jednak bywają odrębnym przedmiotem badań politologów czy badaczy ruchów społecznych, a przecież sprzeciw obywateli powstaje w konkretnym miejscu, którego wybór nie jest kwestią przypadku⁴.

Związaniu tradycji protestu i miejsca sprzyjają dwa rodzaje warunków. Po pierwsze, będą to takie warunki „techniczne, jak możliwość zgromadzenia w określonym miejscu (zwykle usytuowanym centralnie) czy położenie na trasie przemarszu. Wybór miejsca może być powiązany ze stosowaną taktyką protestu, istotne w tym przypadku stają się takie kryteria, jak: 1) widzialność (tj. łatwość zwrócenia uwagi przypadkowych przechodniów); 2) uciążliwość (tak dzieje się w przypadku blokady istotnej arterii komunikacyjnej); 3) możliwość obrony w przypadku szturmów sił porządkowych. Do warunków „technicznych” należy zaliczyć także ograniczenia związane z prawem dotyczącym zgromadzeń publicznych⁵.

Warunki „techniczne” podlegają zmianom w czasie, choćby ze względu na wspomniane zmiany w prawie, ale także ze względu na rozwój miasta, dekompozycję układu urbanistycznego, rozwój technik transportu itd. O wiele istotniejsze (choć równie niestale) wydają się warunki „symboliczne”, takie jak opisywana wyżej tradycja protestu lub symboliczne znaczenie określonego miejsca, będącego reprezentacją władzy. Trudno sobie wyobrazić, żeby demonstranci pojawiali się w miejscach innych niż te, które uznawane są przez mieszkańców za przestrzeń publiczną, skoro nawet dzielnicowy protest odbywa się w lokalnym centrum. Demonstranci protestować będą w miejscach w sposób symboliczny reprezentujących władzę, lub w takich, które mają kluczowy charakter do przejęcia kontroli (w sensie dosłownym lub symbolicznym). Przestrzeń publiczną, których używać mogą tylko przedstawiciele oficjalnej władzy lub afirmujący dominującą ideologię, są miejscem legalnych i nielegalnych zgromadzeń.

Jednak najbardziej interesujący zdaje się fakt, że wykorzystanie rytuału odwrócenia pozwala używać tego rodzaju reprezentacyjnych przestrzeni przez opozycję w celu symbolicznego przejęcia kontroli nad miastem. Pochody urządzane przez aktywistów Pomarańczowej Alternatywy we Wrocławiu w latach 80. XX wieku są tego najlepszym przykładem. Publiczność w mieście jest w jakimś sensie przyzwyczajona do nietypowych zachowań w przestrzeni i dlatego właśnie niekonwencjonalny protest może tu spotkać się z większym zrozumieniem. Zdaniem Saskii Sassen, „miejska ulica” (autorka używa tego określenia w sensie szerszym, także dla placów, skwerów parków i innych otwartych przestrzeni publicznych, które stają się miejscem działań politycznych) jest doskonałym miejscem politycznego protestu ze względu na otwartość na innowacje oraz stosunkowo niski poziom zachowań zrytualizowanych, w odróżnieniu od bulwaru czy promenady (Sassen 2011: 574).

Za wyjątkiem niektórych praktyk (np. okupacji przestrzeni i wieców) mamy zwykle do czynienia z protestami w ruchu, w których liczy się nie jedno miejsce, ale cała trasa przemarszu. W Polsce pochody stały się powszechną formą obecności politycznej w drugiej połowie XIX wieku i także współcześnie należą do „żelaznego zestawu” ruchów protestu. Jak pisze Dobrochna Kałwa, w wieku XIX „szczególnie chętnie urządzali pochody socjaliści, wzorując się na patriotycznych manifestacjach żałobnych (podczas których kondukt przemierzał miasto), partie robotnicze również wykorzystywały dla celów propagandowych pogrzeby partyjnych towarzyszy. (...) Na atrakcyjność pochodów wpłynął również szerszy zasięg propagandowy – im trasa przemarszu dłuższa, tym więcej przypadkowych przechodniów dowiadywało się o istnieniu partii czy organizacji (...). W większym stopniu niż wiec pochód kojarzył się z buntem, oporem, sprzeciwem” (Kałwa 2004: 323-324).

⁴ Na temat braku tego typu ujęć i nieadekwatności niektórych pojęć geografii politycznej zob. Miller, Martin 2000.

⁵ Dyskusja na temat zmian w polskim prawie o zgromadzeniach była bardzo burzliwa, zob. np. Siedlecka 2012. Por. także obszerny komentarz dotyczący zmienianej ustawy i innych aktów prawnych odnoszących się do tego zagadnienia (Suski 2007).

Wybór otwartej przestrzeni do walki politycznej nie jest jednak czymś oczywistym. Z pewnych względów łatwiej zorganizować nielegalną demonstrację w przestrzeni otwartej, gdyż zamkniętych obiektów, mogących pomieścić dużą liczbę demonstrantów nie ma zbyt wiele. Jednak w tradycji miejskiego protestu przestrzenie inne niż reprezentacyjne place także odgrywały istotną rolę. W średniowiecznej i przednowoczesnej Europie istniało wiele miejsc, które można by określić jako polityczne: począwszy od fizycznych przestrzeni otwartych, takich jak tereny wokół kościołów, ulice, poprzez przestrzenie zamknięte, takie jak sale obrad rady miejskiej, aż po przestrzenie nie-fizyczne (wirtualne), takie jak stowarzyszenia, które choć spotykały się w przestrzeniach fizycznych, to kreowały przecież ponadlokalną przestrzeń polityczną (Clark 2005: 82).

Praktyka wykorzystywania przestrzeni zamkniętych do protestu istniała także w Polsce: „w latach 70. [wieku XIX, przyp. MK] na terenie zaboru pruskiego Polacy wykorzystali prawo do zgromadzeń publicznych, które niekoniecznie musiały odbywać się pod gołym niebem. Poznanianie zbierali się w salach Bazaru, które mogły pomieścić ponad 1000 osób” (Kałwa, 2004: 323). W pewnych sytuacjach kontrola nad zamkniętą przestrzenią sprzyja wykorzystaniu do celów politycznych. Przestrzenie prywatne (lub półprywatne) takie, jak: domy, ale także kościoły, kawiarnie – niedostępne „z zewnątrz” dla zwykłych przechodniów – umożliwiają utrzymanie nadzoru nad przychodzącymi, a tym samym zachowanie ideologicznej jednorodności obecnych.

Według Richarda Sennetta, dopiero początek wieku XIX przyniósł osłabienie politycznej funkcji zgromadzeń w lokalach poprzez ustawienie stolików na zewnątrz, pozostawienie na widoku gości przychodzących do kawiarni: „tłum na zewnątrz, ów ruchliwy tłum już nie niósł ze sobą groźby rewolucji. Przechodnie niczego nie żądali od kogoś, kto akurat siedział nad kuflem piwa albo kieliszkiem wódki. W 1808 roku tajna policja tropiąc w Paryżu niebezpieczny element polityczny, mnóstwo czasu poświęcała infiltracji kawiarni. W 1891 roku rozwiązano wydział, który miał je pod nadzorem” (Sennett 1996: 272). Mimo osłabienia politycznego znaczenia współczesnej kawiarni (głównie poprzez pojawienie się komunikacji internetowej) wydaje się, że kluby, puby i piwiarnie pozostają istotnymi skupiskami zwolenników politycznej frakcji: to tutaj „wciąż” kształtują się opinie, formułuje się ideologia; to tutaj wreszcie mogą schronić się demonstranci w przypadku, gdy sprawy protestu przybiorą zły obrót (jak np. miało to miejsce w przypadku kawiarni Nowy Wspaniały Świat podczas demonstracji 11 listopada 2011 roku w Warszawie).

ZAKOŃCZENIE. MIASTO – GLOBALNY PODMIOT REWOLUCJI?

Lokalne roszczenia dotyczące jakości życia, nieudolności władz itd. same w sobie nie mają charakteru rewolucyjnego, ale ich badanie pozwala dostrzec pęknięcia i nierówności głębsze niż te, widziane tylko z perspektywy użytkowników miasta (Nawratek 2012). Być może wszystkie z odczuwanych miejskich problemów mają charakter globalny, stąd też w naukach społecznych coraz więcej miejsca poświęca się problemom politycznej emancypacji miast w wymiarze światowym (Tonkiss 2005; Mayer 2006). Wiele wskazuje na to, że uniwersalne stają się także formy i narzędzia protestu, takie jak okupacja przestrzeni publicznej (Kusiak 2012).

W świecie intensywnych migracji, rośnie znaczenie grup i wspólnot pozostających poza przynależnością do państwa, ale działających w jego ramach i opartych na wspólnocie zamieszkania, wspólnocie etnicznej, religijnej itd. Czy jednak dalej miasta pozostaną areną zmagania i różnych oczekiwań mieszkańców, czy też pod naporem zjawisk globalnych możliwe jest przekształcenie miasta jako bytu samodzielnego, dystansującego się od państwa? Globalizacja nie unieważnia istniejącego napięcia pomiędzy lokalnością a tym, co ponadlokalne (państwowe), ale raczej to napięcie wzmacnia. Kryzys obywatelstwa na poziomie państwa narodowego ujawnia się przede wszystkim w miastach, tym bardziej w tych o globalnym charakterze. Miasta pozostają strategiczną areną rozwoju politycznego poczucia sprawstwa, choć nie jest to jedyna arena i nie wszystkie miasta liczą się w tym procesie (Holston, Appadurai 1996: 188); wielkie metropolie są tutaj przypadkiem szczególnym. W jakimś sensie miasta takie, jak Szanghaj czy Londyn prowadzą swoją własną politykę i pod wieloma względami nie muszą się oglądać na państwa, których są częścią.

Badacze zajmujący się globalizacją wskazują, że problem obywatelstwa dotyczy nie tyle relacji miasto – państwo, ile raczej kwestii utraty podmiotowości miasta na rzecz globalnych aktorów i globalnej ekonomii. Oznacza to, że problem z wyegzekwowaniem praw obywatelskich pojawia się wtedy, gdy zasady ekonomii globalnej wkraczają na arenę lokalną (np. problem delokalizacji, upadek miast w obliczu kryzysu itd.). Z tego właśnie powodu Saskia Sassen (2007) proponuje włączenie do analizy globalizacji miast, ponieważ to

ich obecność powoduje dekompozycje układu globalne – narodowe. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której jedynie miasto stwarza możliwość politycznej, ponadlokalnej i głębokiej zmiany ustrojowej. Polityczny potencjał miasta nie może być zastąpiony niczym innym – nawet jeśli jakieś decyzje zapadają na poziomie globalnym czy transnarodowym, to tylko w miastach możliwy jest opór wobec nich. Nie jestem jednak aż takim optymistą, ponieważ smutny przykład kolejnych strajków mieszkańców Aten, trwających od końca 2011 roku, protestujących wobec cięć i kolejnych zmian narzuconych przez UE pokazuje, że nawet zorganizowani obywatele miast mogą być czasem bezsilni, jeśli ich projekt zmiany nie stanie się częścią globalnego miejskiego oporu. Lokalny protest wobec globalnych procesów nie ma zbyt wielu szans powodzenia, ale koordynacja lokalnych protestów i włączenie ich w globalny ruch społeczny daje taką szansę.

BIBLIOGRAFIA

- Chodak, Jarosław. 2011. *Rola tradycji w mobilizacji ruchów rewolucyjnych*. W: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Tradycja w kontekstach społecznych. Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana t. 3*. Lublin: Wydawnictwo UMCS 2011 s. 63-74.
- Chodak, Jarosław. 2012. *Teorie rewolucji w naukach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Clark, Peter. 2005. *Politics, Clubs and Social Space in Pre-Industrial Europe*. W: B. Kümin (red.), *Political Space in Pre-industrial Europe*. London: Ashgate.
- Gawrycki, Marcin Florian. 2006. *Globalizacja w służbie antyglobalistów – „zapatyści” i rewolucja informacyjna*. W: I. Łęcka (red.), *Společne skutki globalizacji – globalizacja a bezpieczeństwo i zdrowie publiczne*. Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 59–66.
- Gugler, Josef. 1982. *The Urban Character of Contemporary Revolutions. „Studies in Comparative International Development”*, vol. 17, nr 2, s. 60-73.
- Holston, James, Appadurai, Arjun. 1996. *Cities and Citizenship. „Public Culture”*, vol. 8, nr 2, s. 187-204.
- Inin, Engin. 2002. *City, Democracy and Citizenship: Historical Images, Contemporary Practices*. W: E. Isin, B. Turner (red.), *Handbook of Citizenship Studies*. London: Sage, s. 305–316.
- Jordan, Jennifer. 2006. *Structures of Memory: Understanding Urban Change in Berlin and Beyond*. Stanford: Stanford University Press.
- Kałwa, Dobrochna. 2004. *Polska doby rozbiorów i międzywojnia*. W: A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*. Warszawa: PWN.
- Kowalewski, Maciej. 2011a. *Szczecińskie Jasne Błonia: Przestrzeń publiczna jako narzędzie budowania tożsamości*. „Przegląd Zachodniopomorski”, t. XXVI (LV), zeszyt 2, s. 103-118.
- Kowalewski, Maciej. 2011b. *Tam, gdzie kiedyś był Komitet Wojewódzki. Czy istnieje wspólna pamięć o mieście?* „Przegląd Socjologiczny”, t. LX, nr 2-3, s. 343-365.
- Kuczur, Tomasz. 2006. *Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” i Partia Przymierze „Samoobrona” - usytuowanie wobec ugrupowań o proweniencji ludowej w latach 1992-1993 i zarys myśli politycznej*. „Athenaeum”, vol. 14/15, s. 237-250.
- Kusiak, Joanna. 2012. *Horyzontalizm, czyli poziome rewolucje*. W: Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 296-321.
- Laer, Jeroen Van. Aelst, Peter Van. 2010. *Cyber-protest and civil society: the Internet and action repertoires in social movements*. W: Y. Jewkes, M. Yar (red.), *Handbook of Internet Crime*. Cullompton: Willan Publishings, s. 230-254.
- Mayer, Margit. 2006. *Urban Social Movements in an Era of Globalization*. W: N. Brenner, R. Keil (red.), *The Global Cities Reader*. London: Routledge, 296-304.

- Miller, Byron A., Deborah G. Martin. 2000. *Missing Geography: Social Movements on the Head of Pin?* W: B. A. Miller, *Geography and Social Movements: comparing antinuclear activism in the Boston Area*. Minneapolis: University of Minnesota Press, s. 1-39.
- Nawratek, Krzysztof. 2012. *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Routledge, Paul. 1997. *A spatiality of resistances. Theory of practice in Nepal's revolution of 1990*. W: S. Pile, M. Keith (red.), *Geographies of Resistance*. London: Routledge.
- Sassen, Saskia. 2007. *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Sassen, Saskia. 2011. *The Global Street: Making the Political*. „Globalizations”, vol. 8, nr 5, s. 573-579.
- Sennett, Richard. 1996. *Ciało i kamień: człowiek i miasto w Cywilizacji Zachodu*. Gdańsk: Wydawnictwo „Marabut”.
- Siedlecka, Ewa. 2012. *Wolność gromadzeń ograniczona. Senat złagodził pomysły prezydenta*. „Gazeta Wyborcza”, 26 lipca, <http://wyborcza.pl/1,75478,12200990,Wolnosc_zgromadzen_ograniczona__Senat_zlagodzi_l_pomysly.html>, dostęp 28 sierpnia 2012.
- Suski, Paweł. 2007. *Zgromadzenia i imprezy masowe*. Warszawa: LexisNexis.
- Tonkiss, Fran. 2005. *Space, the City and Social Theory: Social Relations and Urban Forms*. Oxford: Polity Press.
- Weidner, David. 2011. *Occupy Wall Street Has History on Its Side*. „The Wall Street Journal”, October 20, <<http://online.wsj.com/article/SB10001424052970203752604576641902694217730.html>>, dostęp 16 sierpnia 2012.

CITY AS AN ARENA OF PROTESTS

Cities form an ideal space for the protest, not only for obvious demographic reasons, but also because of the factors such as civic traditions and rituals of protest, and the urban organization of space. The author discusses the importance of cities, the tension between tradition and innovation of urban protest, recalling selected examples from the history of urban protest. According to the author, a number of factors, ranging from the technical issues, such as openness, accessibility, and visibility, to the symbolism of the spaces selected as a place for protest, determine the political significance of the urban spaces.

Keywords: urban space, protest geography, urban protest.